

ROSJA POROZUMIAŁA SIĘ Z OPEC W WIEDNIU. POCZĄTEK NAFTOWEJ MIĘDZYNARODÓWKI? [KOMENTARZ]

Na szczycie państw OPEC i krajów spoza organizacji biorących udział w porozumieniu dotyczącym redukcji podaży ropy na rynku uzgodniono przedłużenie umowy do końca 2018 r. Rezultat szczytu do końca pozostawał niewiadomą ze względu na rozbieżności stanowisk w sprawie terminu zakończenia jej obowiązywania. W tej sytuacji sławetne pytanie „Co robić?” zabrzmiało w swoim oryginalnym języku i tradycyjnie przyszło na nie odpowiedzieć Rosjanom.

Wydobywać czy nie wydobywać, o to jest pytanie

Wyniki spotkania członków Organizacji Eksportujących Ropę Naftową i ich sojuszników (OPEC Plus) dotyczące przedłużenia obowiązywania umowy o redukcji podaży surowca na rynku do samego końca pozostawały niewiadomą. Niepewności nie rozwiewały komunikaty jakie docierały z posiedzeń ekspertów i doradców państw sygnujących porozumienia odbytych tuż przed dzisiejszym spotkaniem ministrów, które sugerowały duże prawdopodobieństwo przedłużenia porozumienia.

Zobacz także: [Udany początek porozumienia naftowego OPEC Plus \[KOMENTARZ\]](#)

Powodem długo utrzymującej się niewiadomej były sprzeczne interesy głównych sygnatariuszy umowy wśród których, oprócz 14 członków OPEC znalazło się także 15 państw niezrzeszonych w organizacji, m.in. Azerbejdżan, Kazachstan, Meksyk oraz Federacja Rosyjska. Zwłaszcza rola ostatniego z wymienionych krajów miała decydujące znaczenie dla podjęcia decyzji o przedłużeniu porozumienia o kolejne 9 miesięcy (czyli do końca 2018 r.). Wcześniej Moskwa proponowała jego wydłużenie zaledwie o pół roku, do końca września 2018 r. mając na uwadze interesy swoich spółek naftowych.

Decydujący głos w sprawie miały dwa państwa: Królestwo Arabii Saudyjskiej i Federacja Rosyjska. Oba kraje łączyło dotychczas dążenie do utrzymania stabilnych i możliwie wysokich cen ropy naftowej na rynku światowym. Drastyczny spadek cen surowca w drugiej połowie 2014 r. za sprawą rewolucji łupkowej w USA i podażą amerykańskiej ropy na rynku doprowadziło do współpracy Saudyjczyków i Rosjan w ramach porozumienia krajów OPEC+ zawartego w grudniu 2016 r.

Cel podjętej wówczas decyzji o redukcji wydobycia ropy naftowej został osiągnięty: uzgodnione zmniejszenie wydobycia o blisko 1,8 mln b/d (baryłek dziennie) spowodowało podniesienie ceny surowca powyżej zaplanowanych 50 dolarów za baryłkę (obecnie kształtuje się w granicach 60-65 dolarów za baryłkę, czyli prawie o 30% więcej niż w zeszłym roku). Zasadnym zatem stało się pytanie „co dalej?” i to właśnie na nie starano się odpowiedzieć na właśnie odbytym spotkaniu w Wiedniu.

Naftowy Sojuz

Dla Rosji osiągnięte wyniki okazywały się wystarczające. [Zdaniem rosyjskich analityków](#) osiągnięcie poziomu ceny 60 dolarów za baryłkę pozwala utrzymywać finanse publiczne w ryzach i bilansować budżet, który w ponad 50% uzależniony jest od sprzedaży surowców.

Arabia Saudyjska lobbowała natomiast za przedłużeniem obowiązywania porozumienia – jej budżet zależny w ponad 90% od dochodów ze sprzedaży ropy wymaga ceny wyższej aniżeli wspomniane 60 dolarów b/d. Ponadto wyższy poziom ceny, według niektórych analityków, pozwoli na udane wejście na giełdę koncernu Saudi Aramco planowane na przyszły rok.

Zobacz także: [Wiele hałasu o nic? Bilans dotychczasowych rezultatów porozumienia OPEC \[KOMENTARZ\]](#)

Jednocześnie w Rijadzie zdawano sobie sprawę, że bez Moskwy utrzymanie celów porozumienia będzie niezwykle trudne. Wyniki dotychczas obowiązującej umowy i tak przeszły oczekiwania analityków przyzwyczajonych do nietrwałości układów zawieranych w ramach OPEC. W tej sytuacji pytanie „Co robić?” zabrzmiało w swoim oryginalnym języku i tradycyjnie przyszło na nie odpowiedzieć Rosjanom.

Zgodnie z wynegocjowaną w Wiedniu umową porozumienie zostanie przedłużone do końca 2018 r. Uzgodnienie zorganizowania spotkania w lipcu, na którym sygnatariusze układu dokonają przeglądu dalszego funkcjonowania porozumienia, jest jednak wyraźnym ukłonem w stronę rosyjskiego partnera, który oczekiwał klarownej wizji wyjścia z porozumienia. Zdaniem Kremla zbyt wysokie ceny ropy spowodują zintensyfikowanie wydobycia przez Stany Zjednoczone.

Amerykańskie łupki nie straszne

W chwili, gdy odbywało się spotkanie w Wiedniu Amerykanie przedstawili dane wskazujące na wzrost produkcji ropy o 3% we wrześniu osiągając pułap 9,48 mln b/d. Oznacza to czwarty najwyższy poziom miesięcznego wydobycia nie odnotowywany od czasów początku lat 70-tych. Jednak już teraz zakłada się krajowa produkcja USA osiągnie rekordowe 10 milionów baryłek dziennie w przyszłym roku. To poziom, które są w stanie przekroczyć jedynie Arabia Saudyjska i Rosja.

Członków porozumienia o redukcji podaży ropy na razie bagatelizują amerykańską odpowiedź. Zapowiedziana przez Amerykanów możliwość sprzedaży połowy Strategicznej Rezerwy Ropy nie wstrząsnęła rynkiem i nie powstrzymała wzrostu cen surowca. Minister do spraw ropy Arabii Saudyjskiej [Khalid al-Falih oświadczył po spotkaniu](#), że kartel jest świadomy ryzyka amerykańskiego przemysłu naftowego, ale grupa będzie w stanie odpowiednio odpowiedzieć na amerykańskie próby zalania rynku surowcem z łupków. „W 2017 r było z tego powodu wiele niepotrzebnego strachu” – oświadczył Saudyjczyk.

Zobacz także: ["Ropa po wiedeńsku" czy "Americano"? Trump sprzeda zapasy by uderzyć w OPEC? \[KOMENTARZ\]](#)

Zobacz także: [Wiceprezes PERN dla Energetyka24: Niedoprecyzowane oczekiwania odbiorców ropy wstrzymują projekt Sarmatia \[WYWIAD\]](#)